

Olszewski, Eugeniusz

Metoda happeningu czyli dezinformacja o polskiej prasie technicznej

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 13/1, 200-202

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Łabędzi szlak, która opowiada — wedle przekonania autora artykułu w „Rejsach” — „w sposób obszernie udokumentowany o prawdzie historycznej, która pierwszeństwo w odkryciu łądu drugiej półkuli przynajmniej nie Kolumbowi, lecz norweskim Wikingom z Leifem Szczęśliwym, synem Erika Czarnego, na czele”.

Zwróćmy przy tym uwagę, że zarówno w artykule L. Niekrasza, jak i w poprzednich doniesieniach prasowych nie pojawiło się już nazwisko Jana z Kolna, tzn. nie wspomniano nawet o jego legendzie. Rewelacyjny artykuł *Wielka tajemnica Krzysztofa Kolumba* w nrze 4/1967 miesięcznika „Ty i Ja”, opowiadający o tym, jak to doświadczony żeglarz polski Jan z Kolna zamienił się nazwiskiem z młodym Krzysztofem Kolumbem i pod tym nazwiskiem odkrył Amerykę — jest oczywiście żartem primaaprilisowym. W Jana z Kolna jako odkrywcę Nowego Świata wierzy natomiast przewodniczący Najwyższej Izby Kontroli stanu Massachusetts, którego ojciec urodził się w pobliżu kurpiowskiego Kolna, o czym donosił „Dziennik Bałtycki” w nrze 222/1965 w artykule *Legendarny Jan z Kolna ożył na obrazie odsłoniętym w Waszyngtonie*, na co warto zwrócić uwagę interesującym się historią legendy Jana z Kolna.

I jeszcze jedno: gdy mowa o Janie z Kolna stale wymienia się tylko to Kolno, które leży na pograniczu Mazowsza i Mazur, nad rzeką Lebną, gdy przecież wśród kilku miejscowości o tej nazwie są trzy na Pomorzu i Warmii, a więc bliżej morza². Niewątpliwie działa tu autorytet Lelewela.

Z. Br.

PRZYPOMNIENIE MAPY GEOLOGICZNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z 1926 R.

W nrze 9/1967 „Przeglądu Geologicznego” Edward Rühle w krótkim artykule przypomniał, że w 1966 r. minęło 40 lat od wydania przez Państwowy Instytut Geologiczny pierwszej mapy geologicznej Polski, w skali 1 : 750 000, opracowanej przez dra Czesława Kuźniara na wniosek ówczesnego dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego, prof. J. Morozewicza (w 1938 r. mapę tę Książnica-Atlas wydała w skali 1 : 1 000 000). Następna edycja mapy geologicznej ukazała się dopiero w latach 1953—1961 pod redakcją E. Rühlego i M. Tyskiej. W artykule znajduje się kilka reprodukcji fragmentów mapy z 1926 r.

Z. Br.

METODA HAPPENINGU CZYLI DEZINFORMACJA O POLSKIEJ PRASIE TECHNICZNEJ

Podstawę teoretyczną widowisk w stylu *happeningu* stanowi — jak wiadomo — surrealizm, który „odrzucając obraz świata, jaki dostarcza nauka i sztuka tradycyjna, pragnął odkryć rzeczywistość nową, «nadrealną» [...]; chciał oprzeć proces twórczości artystycznej na skojarzeniach wpływających z podświadomości — jak obrazy w majaczeniu sennym — spontanicznych i automatycznych, nie skrepowanych żadnymi względami moralnymi, estetycznymi ani rozumowymi”¹. Surrealizm przy tym — a za nim *happening* — zarówno stosuje zaskakującą dowolność w doborze rzeczywistych elementów obrazu, jak i dowolnie przeinacza te elementy.

Twórczym przykładem zastosowania metody *happeningu* w publicystyce nau-

² Z kaszubskiej, pod Gdańskiem leżącej wsi Kielno, dawniej nazywającej się prawdopodobnie Kolno, wywiódł żeglarza Jana Franciszka Fenikowskiego w uroczym opowieści *Pierścień z łabędziem*, po raz pierwszy wydanej w 1952 r.

¹ *Mała encyklopedia powszechna PWN*. Warszawa 1959, s. 932.

kowej jest artykuł *Informacja o polskiej prasie technicznej*², wydrukowany na ss. 192—201 zes. 1 t. 6 (za 1967 r.) „Rocznika Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, wydawanego przez Pracownię Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX Wieku PAN.

Surrealistyczny obraz dziejów polskiej prasy technicznej udało się autorowi artykułu uzyskać, po pierwsze, dzięki dowolności w doborze jego elementów.

Tak więc jako pierwsze polskie czasopismo techniczne wymienia autor „Dziennik Politechniczny” wydawany w latach 1860—1863, pomija natomiast nie tylko „Różne Uwagi Fizyczno-Chemicznego Warszawskiego Towarzystwa na Rozszerzenie Praktycznej Umiejętności w Fizyce, Ekonomii, Manufakturach i Fabrykach, Osobliwie względem Polski” z 1769 r., ale i bardziej znaną „Izys Polską, czyli Dziennik Umiejętności, Wynalazków, Kunsztów i Rękodziel” (lata 1820—1828), a także i „Pamiętnik Górnictwa i Hutnictwa” z 1830 r. „Spontaniczne i automatyczne” skojarzenia nie nasunęły autorowi również i założonego w 1903 r. „Przeglądu Górniczo-Hutniczego”, podobnie jak lwowskiej „Dźwigni” i warszawskiej „Inżynierii i Budownictwa”, powstałych w latach 70-tych XIX w.; natomiast niemal pół strony poświęcono „Gazecie Cukrowniczej”, istniejącej od 1893 r. Dalsze pół strony zajmuje omówienie „Przeglądu Mechanicznego” oraz miesięcznika „Cement, Wapno, Gips”, brak natomiast nawet wzmianki o innych czasopismach powstałych w okresie międzywojennym, jak np. „Przegląd Elektrotechniczny” i „Przegląd Budowlany”. Do polskiej prasy technicznej zalicza autor lużycką „Tydzieńską Nowinę” z 1848 r., studenckie pismo „Politechnik”, a także „Horyzonty Techniki dla Dzieci”, pomija natomiast pismo popularnotekniczne dla starszej młodzieży „Młody Technik”³.

Bodaj jeszcze bardziej wyraziste efekty osiąga autor drogą przeinaczania elementów rzeczywistości.

Tak np. na s. 193 czytamy, że „Przegląd Techniczny” „z krótkimi przerwami ukazywał się 98 lat”, choć założony był w 1866 r. i miał łącznie 12 lat przerw w ukazywaniu się. Z „majaczenia sennego” pochodzi najwidoczniej informacja, że czasopismo to „wychodzi [...] w formacie 21 × 29,7 cm; przeciętna jego objętość wynosi 36 stron” (w rzeczywistości format jest dwukrotnie większy, a liczba stron — 16). „Czasopismo Techniczne”, o którym na tejże stronie czytamy, że powstało w 1895 r., ukazywało się już w 1880 r. Miesięcznik „Cement, Wapno, Gips” nie powstał w 1929 r., natomiast w 1931 r. powstał miesięcznik „Cement”.

Rewelacyjne dla historyków Politechniki Warszawskiej — gdyby były prawdziwe — byłyby informacje o „Politechniku” (s. 194). Czytamy bowiem, że to konspiracyjne pismo studenckiej organizacji „Życie” ukazywało się w latach 30-tych XX w. „nakładem Politechniki Warszawskiej”. Jeszcze większą rewelacją mogłaby być podana ze szczegółami informacja o ukazywaniu się „Politechnika” w okresie okupacji. Spośród zaś wymienionych w artykule działaczy komunistycznych historycy Politechniki jedynie M. Popiela zaliczali dotychczas do składu redakcji tego pisma⁴. Wyraźnie nie odpowiada natomiast rzeczywistości informacja o formacie i objętości obecnie ukazującego się „Politechnika”.

² Już zaskakujące użycie w tytule słowa *Informacja*, zamiast *Dezinformacja*, wywodzi się z estetyki *happeningu*. Stosując także tę estetykę, przemilczamy nazwisko autora.

³ Takiej maestrii w stosowaniu metody *happeningu* do dziejów czasopiśmiennictwa technicznego nie osiąga *Wielka encyklopedia powszechna PWN*. Zaskocznie polega tam wyłącznie na umieszczeniu (w 9 pierwszych tomach) obok hasła „Przegląd Techniczny” i — widocznie nieodownego — „Gazeta Cukrownicza” jedynie hasła: „Chemicz”, „Mechanik”, „Przegląd Elektrotechniczny” i „Przemysł Chemiczny”. W hasle *Polska* w rozdziale *Prasa* nie ma natomiast niespodzianek: wśród setek wymienionych tytułów czasopism znalazł się jedynie „Przegląd Techniczny”.

⁴ Por. np.: *Politechnika Warszawska 1915—1965*. Warszawa 1965, s. 251.

Na s. 195 czytamy, że „przed drugą wojną światową ukazywały się w Polsce 123 czasopisma techniczne”, podczas gdy według, ostatnich ogłoszonych danych, tj. w 1937 r., było ich 140⁵.

Na te same stronie wśród czasopism będących w latach po wyzwoleniu organami stowarzyszeń naukowo-technicznych wymienione są popularnonaukowe „Horyzonty Techniki”, brak jest natomiast np. „Inżynierii i Budownictwa”, organu Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa. Parę wierszy niżej czytamy, że „w 1957 r. powołano agendę NOT pod nazwą Wydawnictwa Czasopism Technicznych”, choć w 1964 r. wydawnictwa te obchodziły piętnastolecie działalności. Z tej okazji ukazała się drukiem specjalna publikacja⁶, jednakże autor artykułu nie korzysta z niej, oczywiście, w myśl zasady „odrzuć obrazu świata, jaki dostarcza nauka”. Nic dziwnego więc, że podane na s. 200 nakłady czasopism technicznych różnią się od podanych w tej publikacji.

Metoda *happeningu* nie ominęła i spisu literatury (s. 201): zamieszczono tam m.in. *Bibliografię polską techniczno-przemysłową* jako dzieło J. Kucharzewskiego wydane w 1862 r., a więc w chwili, gdy jej rzeczywisty autor Feliks Kucharzewski (por. s. 192) miał 13 lat.

Sądzę, że przykłady te pozwalają na potwierdzenie tezy, że omawiany artykuł nie ma wprawdzie żadnej wartości naukowej czy informacyjnej, stanowi natomiast interesującą próbę wprowadzenia *happeningu*⁷ do publicystyki naukowej.

Nasuwac się może pytanie, co skłoniło redakcję poważnego i dobrze na ogół prowadzonego „Rocznika Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”⁸ do wydrukowania tego artykułu. Nie usprawiedliwia tego dostatecznie słówko *Komunikat*, stanowiący podtytuł artykułu, którym — jak się zdaje — redakcja chciała w pewien sposób odgrodzić się od nadeszanego jej utworu. Publikacja ta może jednak odegrać pozytywną rolę, jeżeli skłoni redakcję „Rocznika” do postarania się o dobrze przygotowaną informację (bez cudzysłowu) o polskiej prasie technicznej, którą nasi historycy czasopiśmiennictwa pozostawiali na ogół dotychczas poza zakresem swych zainteresowań.

Eugeniusz Olszewski

STULECIE „PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO”

W 1866 r. księgarnia Gebethnera i Wolffa podjęła wydawanie „Przeglądu Technicznego”, który po przerwach w latach 1867—1874 i 1939—1945 ukazuje się dotychczas jako jedno z najstarszych czasopism polskich. Temu jubileuszowi poświęcił specjalny numer (3/1967) wyodrębniony przed 9 laty z macierzystego pisma, publikowanego obecnie jako tygodnik, dwumiesięcznik „Zeszyty Problemowe Przeglądu Technicznego”¹.

Przeszło połowę tego 80-stronicowego numeru (ss. 8—54) zajmuje obszerny artykuł prof. Jana Pazdura „Przegląd Techniczny” w latach 1866—1939. Duża część tego artykułu nie jest obca czytelnikom „Kwartalnika”, gdyż stanowi nową, nieco rozszerzoną i przekonstruowaną wersję artykułu *Rola „Przeglądu Technicznego”*

⁵ *Mały rocznik statystyczny 1939*. Warszawa 1939, s. 345.

⁶ *15 lat Wydawnictw Czasopism Technicznych NOT*. Warszawa 1964.

⁷ Co można by przełożyć na polski jako „wpadunek”.

⁸ Oceny takiej nie naruszają zdarzające się niekiedy przeoczenia; tak np. na s. 174, zesz. 2, t. 5 „Rocznika” datę śmierci Promyka-Prószyńskiego podano omyłkowo jako 1903 r., zamiast prawidłowej 1908 r., a także opuszczono datę śmierci Adama Szymańskiego (1916 r.).

¹ Por. w nrze 3/1965 „Kwartalnika” (s. 442) informację *Historia techniki w „Zeszytach Problemowych Przeglądu Technicznego”*.